

## Pożegnanie (1934-2021)

# Jerzy Złotnicki

**P**od koniec października przyjechałem na cmentarz w Konstancynie-Jeziornie, by zapalić znicz na grobie Czesława Lasoty. Gdy doszedłem do kwatery aktorów – zobaczyłem ślady nie jednego, ale dwóch niedawnych pogrzebów. Zdębiałem, gdy jednym ze zmarłych okazał się Jerzy Złotnicki.

Nie ukazał się żaden nekrolog. Nie było żadnej informacji o jego śmierci. Zacząłem aż sprawdzać, czy to na pewno on. Ale wiek, pochowanie w kwaterze aktorów oraz treść szarf na wiązankach nie pozostawiały najmniejszych choćby wątpliwości. Natychmiast wysłałem SMS-a do redakcji serwisu filmpolski.pl. Po opublikowaniu tej wiadomości w serwisie – zaczęły podawać ją inne media.

Poznałem Jerzego Złotnickiego kilka lat temu, gdy zdecydowałem się poprosić go o wypowiedź o Mariuszu Górczyńskim dla prowadzonej przeze mnie strony internetowej. Spotkaliśmy się w Harendzie, przy Teatrze Polskim. Świetnie mi się z nim rozmawiało. Poprosiłem go więc o dwa wywiady – dla „Słowa Żydowskiego” i „Gazety Suleckiej”, zaprosiłem go także w charakterze gościa na spotkanie w Klubie Babel przy ul. Próżnej. Bo choć Złotnicki był zawodowym aktorem, choć pracował w kilku teatrach (w Bydgoszczy, Koszalinie, Łodzi, Zielonej Górze, Gorzowie Wielkopolskim oraz w Teatrze na Targówku w Warszawie, w którym grał w latach 1974-86, a także w kabarecie Wagabunda) to jego najsłynniejszą, najbardziej wciąż z nim kojarzoną rolę był Dawidek z „Ulicy Granicznej” Aleksandra Forda, którą zagrał mając lat czterna-

ście w 1948 roku. W wywiadzie mówił, że temat Holocaustu był mu znany z życia: Pamiętam getto. Tę nędzę, ludzi jak szkielety, zalegające na ulicach trupy. Mieszkaliśmy wtedy nie w samej Warszawie, a w Świdrze, zaś obok nas mieszkał Niemiec, którego nazywaliśmy Szulc. Nie wiedzieliśmy, jak się naprawdę nazywa. Podczas akcji likwidacji getta w Otwocku z masakry uciekł żydowski chłopczyk w moim wieku. Przemykał się krzakami z torbą podobną do tej, jaką nosiłem w „Ulicy Granicznej”. Ten hitlerowski sukinsyn wypatrzył go w zaroślach, podszedł, wyjął pistolet i zastrzelił na moich oczach. Upłynęło tyle lat, a ja nie mogę tego zapomnieć – wspominał.

Poza „Ulicą Graniczną” Złotnicki dał się zauważyć na ekranie także jako Ławrecki, szef gangu, który wraz ze swoją partnerką (Liliana Głabczyńska) usiłuje wymusić haracz od Roberta Walaska (Piotr Fronczewski) w odcinku „Hieny” serialu „07 zgłoś się”. W latach 80. zagrał w wielu filmach bojkotowanych wówczas reżyserów – Bohdana Poręby, Ryszarda Filipskiego, Romana Wionczka... On sam twierdził, że nie miało to żadnego związku z jego politycznymi poglądami, że grał po prostu w tym, co mu proponowano przyznając, że obok tych filmów zagrał też przecież w „Misiu” Barei i także była to dla niego po prostu praca. Niezależnie od wszystkich okoliczności zrobiło mi się szalenie smutno, że Jerzy Złotnicki, choć zagrał niezapomnianego Dawidka w „Ulicy Granicznej” – odszedł w tak kompletnym zapomnieniu. ●

**Rafał Dajbor**